OBRONA INTERESÓW POLSKICH GÓRNIKÓW I ICH POKREWNYCH ZAWODÓW

Głos Górnika

ORGAN ZWIĄZKU GÓRNIKÓW ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO POLSKIEGO

WYCHODZI 25-go KAŻDEGO MIESIĄCA

Nr. 12 | KATOWICE, dnia 25-go grudnia 1935 r. | Rok XXXII



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku zasyłamy Wydziałowi Rady, Zarządom Filijnym, Mężom Zaufania, Członkom Rad Zakładowych, Starszym Brackim, Komisji Rewizyjnej, Urzędnikom i Funkcjonarjuszom oraz wszystkim Członkom i Sympatykom Związku Górników Z. Z. P. serdeczne życzenia

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i Dosiego Roku!

ZARZĄD GŁÓWNY I REDAKCJA.

Po strajku protestacyjnym

Walka o skrócenie czasu pracy, którą zapoczątkowali górnicy, znaczeniem i skutkami swemi wykracza poza ramy dotychczasowych walk zarobkowych. Sięga ona do samego jądra dzisiejszego układu stosunków społeczno-gospodarczych.

To też nie tyle Śląsk, ale i cały świat robotniczy i nierobotniczy w Polsce został zaelektryzowany stanowczem wprowadzeniem tego zagadnienia na porządek dzienny, wysunięciem tej sprawy jako jednej z najpilniejszych reform. Wszyscy zdają sobie sprawę, że bez pozytywnego jej rozstrzygnięcia na nic się zdadzą wszelkiego rodzaju próby łatania obecnego układu stosunków produkcji z jego katastrofalnemi skutkami społecznemi. Tylko zdecydowane radykalne cięcie, jakiem byłoby znaczne skrócenie czasu pracy, mógłoby wydatnie pomóc w likwidacji tego powszechnego nieszczęścia, jakiem jest odsunięcie i pozbawienie pracy ogromnej rzeszy obywateli. Trzeba przyznać, że organizacje robotnicze wybrały moment do rozpoczęcia akcji bardzo szczęśliwie. Względy natury gospodarczej układały się dla strony robotniczej jaknajkorzystniej.

Według ścisłych sprawozdań, w górnictwie strajk udał się w 90-ciu procentach. Na terenie Województwa Śląskiego strajk objął zaraz w pierwszym dniu niemal wszystkie kopalnie. Na ogólną liczbę 43 kopalń strajkowało całkowicie 38 kopalń, w drugim dniu przyłączyła się do strajku reszta kopalń. Niedopisało niestety częściowo hutnictwo, które wyłamało się z roli solidarności.

Górnicy we wszystkich zagłębiach wykazali, że potrafią ocenić co znaczy solidarność w razie walki o lepszy byt. W kopalniach samych pełnili tylko służbę robotnicy wydelegowani przez Radę Zakładową do koniecznych prac. Przebieg strajku był spokojny.

Zakończenie strajku — to nie koniec walki. Walka dalej toczyć się będzie. Pamiętają i pamiętać będą o tem związki zawodowe, które w oparciu o zorganizowane rzesze robotnicze i ich wolę tak jasno wygłoszoną, występować będą wobec pracodawców o spełnienie słusznych praw robotniczych. Pracodawca wie obecnie, jaka jest siła robotnicza, wie, że ustąpić będzie musiał, gdy nadejdzie stosowna chwila.

Świetna postawa zorganizowanych robotników, silna, spokojna i zwarta, niechaj nie oznacza zakończenia pracy organizacyjnej. Walczyć teraz musimy na froncie wewnętrznym, walczyć o każdą jednostkę dla naszej organizacji, tak, że przyszła walka przeciw pracodawcom zjednoczy stronie naszej wszystkich robotników. Nikogo wtedy brakować nie może, a tych, którzy obałamuceni odłączyli się od nas, weźmiemy również pod ramię do wspólnej walki.

Na marginesie odbytego strajku protestacyjnego wypada zaznaczyć, że łamistrajkom z pod znaku Ch. Z. Z. oraz „Polonji" i „Siedem Groszy", którzy przez rozpowszechnianie fałszywych wiadomości zamierzali załamać strajk, zupełnie się nie powiodło. Zajęte względem strajku stanowisko tych czasopism wymaga bezwzględnego wyjaśnienia. Dobrze jest znane robotnikom położenie przed strajkiem. Zdawali sobie wszyscy sprawę z postulatów robotniczych. Wtedy to „Polonia" i „Siedem Groszy", ażeby nie zniechęcić uświadomiony ogół robotników do siebie, również występowały w obronie tych słusznych postulatów i za strajkiem. Napadano wprost na Zjednoczenie Za-

wodowe Polskie, że ono występuje przeciwko tej akcji, zarzucano Związkom Z. Z. P. zdradę. Tymczasem, kiedy zapadły uchwały podjęcia strajku, kiedy szerokie masy robotnicze przystąpiły do walki, wtedy to ze strony tych panów wbito nam nóż w plecy. Jawnie wystąpili przeciwko robotnikom i starali się wszystkiemi siłami odciągnąć jaknajwięcej robotników od walki. Opieramy się tutaj na sprawozdaniu Zjazdu, zamieszczonem na łamach „Polonji" — a więc oficjalnego organu Ch. Z. Z.

Czem są tak zwane Związki Ch. Z. Z., o tem zorganizowany i uświadomiony robotnik ma naogół należyte pojęcie i wie dobrze, czego od tej organizacji może się spodziewać, a w jakim stopniu może na nią liczyć. To też wyłamanie się tych związków z solidarności w akcji o skróceniu czasu pracy nikogo nie zdziwiło. Nie miało też ono na przebieg samej akcji żadnego poważniejszego wpływu.

Podstępna ich akcja załamała się jednakże w zupełności, a robotnicy zamanifestowali niedwuznacznie i jasno, że obłudnikom nie wierzą, że znają swoje własne dobro i o nie walczyć będą aż do zwycięstwa.

Zamaskowana rola łamistrajków

Znamienny okólnik z czasów panowania Korfantego

Miniony trzydniowy strajk demonstracyjny w przemyśle górniczo-hutniczym otworzył robotnikom oczy na niebezpieczeństwo, jakie im grozi ze strony endeckich i chadeckich związeczków oraz prasy tego samego zabarwienia. Jeżeli strajk ten nie był jednolitym, i jeżeli w hutnictwie częściowo pracowano, to temu nie winni robotnicy danych zakładów, lecz antystrajkowa propaganda „Chrześcijańskiego Związku Zawodowego" (kierunek Korfantego) oraz Narodowo Demokratycznego Związku „Praca Polska" (kierunek Dunowskiego). Te dwa związki, na szczęście nie mające większych wpływów wśród warstw pracujących, odegrały podczas ostatniego trzydniowego strajku demonstracyjnego haniebną rolę łamistrajków. Zresztą nie po raz pierwszy to się stało. Gdy sięgniemy do kartotek wyżej wymienionych lokaji kapitalistycznych, wówczas z przykrością stwierdzić musimy, że już w ubiegłych latach tak „Chrześcijański Związek" jak i „Praca Polska" kilkakrotnie stanęły po stronie swych opiekunów (kapitalistów), wbijając nóż w plecy walczącego o lepsze jutro robotnika polskiego.

Najpodlejsze jest to, że tę jawną zdradę jedni pokrywają płaszczem chrześcijańskim a drudzy płaszczem narodowym. Kto znał powody założenia tych podciepów, ten się zbytnio nie będzie dziwił ich zdradzieckiej robocie.

Stwierdzić pragniemy, że od 1923 r. Zjednoczenie Zawodowe Polskie stale informowało i ostrzegało społeczeństwo polskie, a szczególnie świat pracy, o kapitalistycznej robocie jaką nowozałożone organizacje chadecko-endeckie uprawiać będą. Niestety nie wszyscy zdawali sobie sprawę. Dziś sytuacja się wyjaśniła. Na dowód, jak odnoszą się kapitaliści śląscy do organizacji chrześcijańskiej (p. Korfantego), niech posłuży poufny komunikat, wydany przez Związek Pracodawców, dotyczący przedewszystkiem „Chrześcijańskiego Związku Zawodowego" oraz innych związeczków.

O d p i s.

Ściśle poufne!

Do panów Kierowników miejscowych Związków Pracodawców na Śląsku.

1. Państwowa Rada Gospodarcza przekazała sprawę ośmiogodzinnego dnia roboczego Wydziałowi socjalno-politycznemu, aby tam dojść do zgodnego porozumienia stron. Należy natychmiast użyć wszelkich wpływów na członków Rady Gospodarczej, którzy należą do chrześcijańskich związków, aby ich odwieść od współdziałania w Państwowej Radzie Gospodarczej z członkami należącymi do związków zawodowych „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego".

2. Wysyłany Wam materjał przeciw ośmiogodzinnemu dniu roboczemu, należy nam najbliższą pocztą zpowrotem nadesłać.

3. **Okólnik 16/23, który zawiera wskazówki, jak należy postępować w walce z związkami zawodowemi Z. Z. P. nie znalazł jeszcze we wszystkich miejscowościach należytego zastosowania.**

a) Przedewszystkiem należy stosowną polityką zarobkową doprowadzić do zatargów pomiędzy robotnikami kwalifikowanymi a pomocą.

b) Zwracamy uwagę i kładziemy główny nacisk na wyszukanie Wam życzliwych ludzi pośród robotników fabrycznych, którzy odpowiednio będą Wam służyć jako zaufani donosiciele (szpicle — Red.)

c) Za pomocą podarunków i ubocznych gratyfikacyj będą nieświadomie wśród robotników według Waszej instrukcji wykonywać robotę destrukcyjną.

4. Nadesłane nam sprawozdania świadczą o tem, że propaganda przeciw płaceniu wyższych składek do związków zawodowych przynosi jaknajlepsze wyniki.

5. Dotąd związki zawodowe mają jeszcze dość duże fundusze, które umożliwiają im prowadzenie dłuższych walk strajkowych. Dlatego osłabienie finansowe związków zawodowych może nam umożliwić wprowadzenie dawnego systemu płac robotniczych.

6. Przy płacy zapomóg ze związku należy każdy strajk **jaknajdłużej przeciągnąć, o ile możności dążyć do rozpowszechnienia strajków. Jest to najlepszy środek w celu osłabienia finansowego związków Z. Z. P. Trzeba bowiem zawsze o tem pamiętać, że tylko silne fundusze związków zawodowych są dla nas niebezpieczne.**

Dlatego za pomocą Waszych zaufanych należy rozpocząć bardzo energiczną agitację przeciw płaceniu podwyższonych składek, aby w ten sposób spowodować **rozsadzenie związków zawodowych Z. Z. P.**

7. Jeżeli w przedsiębiorstwie działa kilka związków zawodowych, to należy przedewszystkiem zwalczać finansowo najsilniejszy związek, za jaki uchodzi „Zjednoczenie Zawodowe Polskie".

Związki, które pobierają niskie składki, nigdy nie mogą być dla nas niebezpiecznemi, dlatego mogą być przez Waszych zaufanych ludzi robotnikom polecane.

Ponieważ większość robotników w niektórych miejscowościach **nie zdaje sobie sprawy z następstw, przeto należy pilnować, ażeby do Rad Zakładowych kopalnianych i fabrycznych wybierani byli członkowie chrześcijańskich i innych związków a nie „Zjednoczenia Zowodowego Polskiego".**

L. d. 25/23.

dnia 25. II. 1923 r.

(—) podpis nieczytelny.

Z treści poufnego komunikatu wynika, że tylko i wyłącznie kapitaliści zwalczają „Zjednoczenie Zawodowe Polskie" a faworyzują przytem chadeckie dziwolągi. Ważne dla nas jest to oświadczenie, że wszystkie inne związki jak P. P. S-owskie dla kapitalistów górnośląskich nie przedstawiają

żadnego niebezpieczeństwa, za wyjątkiem „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego".

Ta nienawiść kapitalistów do „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego" powinna otworzyć oczy wszystkim robotnikom — wskazując im równocześnie organizację, do której w własnym interesie świat pracy należeć powinien.

Dodać wypada, że w 1923 r. świat pracy znajdował się w analogicznej jak dziś sytuacji.

Tak jak ongiś, tak i dziś „Zjednoczenie Zawodowe Polskie" jest solą w oku wszystkich rekinów kapitalistycznych.

Dalsze komentarze zbyteczne.

Roboty publiczne — a kryzys gospodarczy

„Rząd winien kroczyć drogą śmiałych decyzyj"

Niezmordowany propagator aktywnej polityki gospodarczej, b. ambasador Tytus Filipowicz, wygłosił ostatnio odczyt w Krakowie. Był to, jak donosi „Głos Narodu", bardzo interesujący odczyt p. t.: „Roboty publiczne, a kryzys gospodarczy".

Jeżeli porównamy Polskę z innemi krajami europejskiemi, to — mówił prelegent — zauważymy, że Polska mimo, iż posiada bogactwa naturalne, jak węgiel, naftę, sól i t. d., wykazuje mniejszy dobrobyt niż kraje nie posiadające tych bogactw naturalnych. Wygląda to na paradoks. A jest prawdą. Podobne zjawisko występuje także w Ameryce... Przyczyna tkwi w złem wykorzystywaniu tych bogactw, w wadach struktury ekonomicznej i państwowej — zwłaszcza w okresie obecnego kryzysu.

Przyjęto uważać następujące zasady za przewodnie idee w walce z kryzysem: 1. dodatni bilans płatniczy, 2. powiększenie zapasu złota, 3. rozbudowa taniego kredytu przez banki państwowe, 4. organizowanie robót publicznych.

Jeśli weźmiemy zapas złota w bankach emisyjnych, to prawie wszystkie kraje europejskie, oprócz Hiszpanji i Polski, zapas ten powiększyły. Hiszpanja jednak przeszła rewolucję, a w Polsce do tego stanu doprowadziła wadliwa gospodarka. Zapas złota i walut zagranicznych w Banku Polskim zmniejszył się o 60% w okresie ostatnich 7 lat.

Wielką rolę w walce z kryzysem odgrywa kredyt rządowy. Anglja — mimo, że posiada doskonałe drogi i elektryfikację —, wstawiła w budżet na okres pięcioletni kwotę 100 miljonów funtów szterlingów na roboty publiczne. Wychodzi bowiem ze słusznego założenia, że pieniądze włożone w roboty publiczne wracają do skarbu państwa jako wyższe podatki osiągnięte przez zwiększenie produkcji.

W przeciągu 7 lat Polska cofnęła się w swoim rozwoju ekonomicznym w stosunku do innych państw. Zachodzi pytanie, gdzie tkwi ostateczna przyczyna? Jedną z głównych przyczyn, mówi prelegent, jest to, (o czem sobie szepczą w Warszawie), że *za fotelem ministra skarbu stał dotąd ukryty reprezentant egoistycznych interesów gospodarczych lub profesor ekonomji z przed 100 lat.* Oni to narzucili rządom błędny pogląd, że kryzys polski minie dopiero równocześnie z europejskim i zalecali bierność jako najlepsze lekarstwo. Lecz jak w życiu prywatnem każdy człowiek musi sobie sam tworzyć własny program walki z trudnościami, bez czekania na drugich, — taksamo jest i z państwem. Najwyższy już czas skończyć z biernością gospodarczą.

Aby mogło być lepiej, musi wrócić zaufanie do rządu.

W dniu 13 października z powołaniem nowego rządu padło nowe hasło: — *bierność ma ustąpić przed czynną walką z kryzysem.* Nowy gabinet podał diagnozę choroby, ale czy znalazł skuteczne lekarstwo, i czy je potrafi zastosować? Porównując budżet ostatni z trzymiljardowym budżetem z roku 1929, zestawiając spadek podatków i wysychanie źródeł dochodów w ostatnich latach, prelegent pyta: kto nam zaręczy, że obecnie preliminowanego budżetu nie spotka taki sam los? P. Minister Kwiatkowski zyskał równowagę budżetową, przez obcięcie pensyj urzędniczych. Jeśli chodzi o wyższych urzędników, których pobory idą w tysiące, obniżka była słuszna, lecz gorzej jest, że obniżka dotyczy falangi urzędników, pobierających miesięcznej pensji 250 zł. lub mniej. Reforma uderza w biednych. Zmniejsza konsumcję. Cóż się jednak stanie z budżetem, jeśli preliminowane podatki nie napłyną skutkiem zmniejszenia się siły nabywczej ludności? Oprócz obcięcia pensyj urzędniczych istnieją, zdaniem prelegenta, inne źródła zrównoważenia budżetu, jak np. ściągnięcie zaległych padatków od przemysłu kartelowego. Rząd winien kroczyć drogą śmiałych decyzyj. *Towarzyszy mu sympatja opinji,* którą p. wicepremjer Kwiatkowski zdobył, przedstawiając sytuację finansową państwa nareszcie w świetle prawdziwem — nie fałszywem, i uzyskując po raz pierwszy w Polsce kontrolę ministerstwa skarbu nad innemi ministerstwami gospodarczemi. Do śmiałych, ale koniecznych decyzyj, które trzeba będzie zrobić, zalicza prelegent przedewszystkiem — *podjęcie wielkich robót publicznych.* Mówca wskazuje na dobre doświadczenia, poczynione na tem polu przez Rzeszę niemiecką i gotowość angielskiego kapitału do udzielenia jej kredytu na te cele. Polsce kapitał zagraniczny nie chce dać pożyczki. *Trzeba więc do podjęcia robót publicznych przystąpić na podstawie pożyczki wewnętrznej.*

Aby jednak pokonać kryzys ekonomiczny, musi do pracy obok rządu stanąć całe społeczeństwo. W tym celu należy wrócić do poszanowania prawa, skończyć z Berezą; należy wreszcie powiedzieć głośno i otwarcie, że jeśli przeprowadzona obecnie reforma gospodarcza ma być skuteczną, to rząd musi sprawiedliwie rozkładać ofiary w społeczeństwie, w państwie zaś musi wrócić wewnętrzna pacyfikacja i zaufanie do rządu.

O pomoc dla inwalidów i wdów

Stowarzyszenie Starszych Brackich i Związek Górników Z. Z. P. domagają się pomocy dla inwalidów i wdów brackich.

Pod koniec listopada odbyła się w Katowicach w „Strzesze Górniczej" konferencja Starszych Brackich przy współudziale przedstawicieli Związku Górników Z. Z. P. druhów *Kota* i *Króla,* na której zajmowano się położeniem rentobiorców Sp. Brackiej i to mianowicie: 1. Sprawę węgla opałowego, 2. dopłat dla pensjonistów, których pensje są nadzwyczaj niskie, 3. sprawę czynszu mieszka-

niowego inwalidów zamieszkujących w domach należących do właścicieli zakładów pracy.

W związku z wygaśnięciem umowy, która dawała możliwość nabywania węgla deputatowego dla inwalidów po niższych cenach, zwrócono się do Polskiej Konwencji Węglowej o przedłużenie tych ulg na rok następny, z prośbą o podwyższenie stawki rabatowej conajmniej o 50%, i to ze względu na ciężkie położenie większej części pensjonistów Spółki Brackiej jak i Pszczyńskiego Bractwa Górniczego.

W sprawie dopłat do najniższych pensyj inwalidzkich i wdowich zwrócono się z wnioskiem do Zarządu Sp. Brackiej z powołaniem się na konferencję Komisji Parytetycznej dla spraw Bractw Górniczych na Górnym Śląsku, na której sprawa dopłat była przedmiotem rozprawy, w wyniku której polecono się zwrócić do odpowiednich instancyj.

W sprawie obniżenia czynszu mieszkaniowego inwalidom, zamieszkującym w domach należących do zakładów pracy, zwrócono się do Związku Pracodawców Górnośląskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego.

W uzasadnieniu prośby powołano się na trudną sytuację gospodarczą, w jakiej znajduje się większa część pensjonistów, którzy w bardzo wielu wypadkach zmuszeni są utrzymywać kilkoro dorosłych dzieci i wskutek tego nie są w stanie płacić czynszu mieszkaniowego, poniekąd bardzo wysokiego. Przy tem zwracano uwagę na pewne gwarectwa, które — idąc w wręcz przeciwnym kierunku — podwyższyły czynsze pensjonistom, co poniekąd niezgodne jest z istniejącemi przepisami ustawowemi.

Z powyższego mogą się inwalidzi przekonać, że Stowarzyszenie Starszych Brackich i Z. Z. P. czyni wszystko co jest w jego mocy, by im przyjść z pomocą w ich tak ciężkiej sytuacji.

Interesujący eksperyment planowej gospodarki siłą roboczą

W czerwcu br. niemieckie urzędy pracy zapoczątkowały godny uwagi eksperyment, mający na celu — według brzmienia odnośnej ustawy — planową gospodarkę siłą roboczą w niemieckiem gospodarstwie. Eksperymentem tym jest zaprowadzenie książeczek roboczych dla wszelkiego rodzaju pracowników fizycznych i umysłowych. Otrzymać je miało w Niemczech 21 miljonów osób.

W książeczkach roboczych będzie dokładnie przedstawiony przebieg zatrudnienia właściciela książeczki za ostatnie 10 lat oraz jego wykształcenie zawodowe, poczem książeczki będą w dalszym ciągu uzupełniane. Każdy pracodawca będzie zobowiązany zapisywać początek i koniec zatrudnienia, opisać dokładnie rodzaj i przebieg pracy, pod kontrolą urzędów pracy.

W książeczce będą również notowane *wyniki badań lekarskich i psychotechnicznych, uzdolnień i przydatności zawodowej*, oraz wszelkie *późniejsze zmiany i niezdolności do pracy*.

Według wyjaśnień Dr. W. Drägera, zamieszczonych w *„Zentralblatt für Gewerbehygiene u. Unfallverhütung“*, książeczki robocze będą miały doniosłe znaczenie dla dobra pojętej ochrony pracy. Nietylko bowiem gospodarstwo narodowe i przemysł a i sam pracownik ponoszą olbrzymie straty wskutek przypadkowego wyboru zawodu i miejsca pracy z lekceważeniem zasady: „właściwy człowiek na właściwem miejscu“. Człowiek, który pracuje na stanowisku nieodpowiadającem jego właściwościom i uzdolnieniom fizycznym i psychicznym, płaci za to przedwczesną utratą zdrowia i sił. Trudno go przed tem uchronić, gdyż o zatrudnieniu decyduje zwykle konjunktura lub przypadek.

Książki robocze wprowadzą więc nowy czynnik planowości użycia sił ludzkich, która połączy interesy ogólno-społeczne z ochroną indywidualną robotnika.

Książeczki robocze ograniczą w dużym stopniu swobodę wyboru robotnika przez pracodawcę — i pracodawcy przez robotnika, ograniczą więc wolny wybór pracy. Spowoduje to niewątpliwie szereg trudności. Istotna wartość systemu powszechnej racjonalizacji selekcji zawodowej przy pomocy książeczek roboczych zależeć będzie przedewszystkiem od sposobu, w jaki ten system będzie stosowany w praktyce. W każdym razie jako próba przeciwdziałania marnotrawstwu sił i zdrowia ludzkiego wskutek niewłaściwego zatrudnienia, eksperyment ten zasługuje na baczną uwagę.

Zastanawiając się nad tym eksperymentem, widzimy w nim nic innego, jak dalszą racjonalizację sił roboczych, z której dotychczas skorzystał tylko przedsiębiorca — a nie robotnik. Bo aczkolwiek przyroda nie wyposażyła wszystkich ludzi równemi zdolnościami, tak, że jeden człowiek jest obdarzony większą siłą fizyczną — drugi umysłową, a innemu jednego i drugiego nie dostawa, to jednak pod żadnym warunkiem nie można się pogodzić z tym eksperymentem, który przewiduje przed przyjęciem robotnika do pracy ścisłe badanie psychotechniczne.

Przy głębszem zastanowieniu się nad tem zagadnieniem nie można się oprzeć wrażeniu, ile przy tem dziać się będzie niesprawiedliwości i nadużyć; jedni będą uwzględniani drudzy nie, przy równych zdolnościach. Gorzej jeszcze będzie się przedstawiała sprawa na terenie pracy. Doświadczenie poucza nas, że każdy odważniejszy pracownik, który nie lubi pochlebiać, nie jest lubiany i dlatego też może się zdarzyć, iż pracownicy przy najlepszej przydatności i zdolności, nigdy nie będą przydzielani do lepszych robót. Wskutek tego mogą być przerzucani z jednej pracy do drugiej i ostatecznie mogą być uznani jako zupełnie niezdolni — nie nadający się do nijakiej pracy w danem przedsiębiorstwie względnie zakładzie.

Czy książeczki robocze, do których wpisywane mają być badania lekarskie i psychotechniczne, stwierdzające uzdolnienie i przydatność pracowników, będą mieć istotną wartość w praktyce, należy wątpić. Bo człowiek nie jest bezduszną maszyną, która służy wyłącznie tylko jednemu celowi, dla którego jest przeznaczona, ale człowiek posiada też i duszę, której nie można zmechanizować.

Z historji można zanotować cały szereg przypadków, że ludzie, którzy przy rozpoczęciu swojej karjery życiowej nie okazywali wcale żadnej zdolności duchowej, w późniejszych latach ich życia stali się największymi genjuszami ludzkości.

Narazie eksperyment ten zaprowadzono w Niemczech. Nie wiadomo jeszcze, czy w ich ślady pójdą i inne państwa. Gdyby to miało nastąpić, czego się należy obawiać, wrócilibyśmy do czasów, kiedy to niewolników spędzano na publiczne targi, tam ich badano czy są zdrowi, do jakiej nada-

ja się pracy, czy mają dobre zęby i t. d. Żylibyśmy w epoce świetnie rozwiniętego niewolnictwa.

My się tym eksperymentem nie zachwycamy. Lepsze jutro dla świata pracy przyjdzie niechybnie, bo przyjść musi! Nie przyjdzie ono jednak przez zmechanizowanie duszy pracownika, ale przez wprowadzenie do dzisiejszego ustroju społecznego zasad moralnych — sprawiedliwych — chrześcijańskich. Wszystko inne będzie się mijało z celem.

Niezgodne postępowanie z ustawą

Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przy ustalaniu rent wypadkowych.

Wskutek racjonalizacji pracy, która przyczynia się do nadmiernego wyzysku sił górnika, liczba nieszczęśliwych wypadków, jak to wykazują liczbowe przedstawienia powołanych do tego urzędów, wzrasta zwłaszcza w ostatnich latach w sposób przerażający. Przybywa więc z roku na rok tysiące nowych częściowych lub też całkowitych inwalidów wypadkowych, którzy z logicznym stanem rzeczy domagają się rent, których na terenie Śląska udziela Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Chorzowie.

Ponieważ większej części społeczeństwa nie wiadomo jest w jakich warunkach ci nieszczęśliwcy otrzymują odszkodowanie za swoje stłuczone i połamane kości, a wdowy i dzieci za utraconego żywiciela, postanowiłem skreślić choćby tylko z grubsza niedomaganie w postępowaniu Zakładu przy udzielaniu rent wypadkowych. Oczywiście, że nie kładziemy winy za takie stosunki wyłącznie na Zakład Ubezpieczeń Społecznych, bo usunięcie tych niedomagań, które się dzieją z krzywdą i szkodą dla ubezpieczonych, nie zawsze leży w mocy Zakładu. Niezależnie od takich wypadków są jednak jeszcze inne, za które Zakład ponosi całkowitą odpowiedzialność.

Zacznijmy od wypadków, którym robotnicy ulegli przed 1. I. 1934 r., t. j. przed wejściem w życie nowej ustawy ubezpieczeniowej. Naprzykład: Wypadek zdarzył się 1. II. 1933 r. Jeżeli to był wypadek większy urzędowo stwierdzony, który uszkodzonego ograniczył w zdolności zarobkowej ponad 30%, to po zwolnieniu z lecznicy udziela Zakład rentę na podstawie orzeczenia tego lekarza, który wypadek ten leczył.

W tym wypadku uszkodzony nie czeka długo na ustalenie renty. Natomiast gdy wypadek nie był zbyt ciężki i zdolność do zarobkowania ograniczył od 10—30%, i poszkodowany przy zwolnieniu z lecznicy zostanie zwolniony do dalszej pracy, a lekarz, który ma wzbronione określić wysokość niezdolności zarobkowania, tejże nie określił, to Zakład nie spieszy się wcale z udzieleniem renty. Przy takich wypadkach czas od wypadku względnie zwolnienia z lecznicy do udzielenia renty, trwa, zależnie od okoliczności, jeden rok, dwa do trzech lat. Do ostatnich czasów to Zakład przy ustaleniach od 10 do 20% ograniczenia udzielał renty tylko na wniosek. Bez wniosku Zakład nie robił żadnego dochodzenia.

Po zgłoszeniu pretensji do Zakładu przez poszkodowanego Zakład postępuje zwykle w ten sposób, że drogą odpowiedzi donosi wnioskodawcom pocztówką, iż w sprawie renty wypadkowej wdrożone zostało dochodzenie i po wyniku dochodzenia otrzyma dalszą wiadomość. Na taką wiadomość czeka uszkodzony rok, a w bardzo wielu wypadkach nawet i dwa lata. Po kilkakrotnem monitowaniu przesyła Zakład uszkodzonego do swojego zaufanego lekarza, i ten po dwóch latach robi uszkodzonego zupełnie zdrowym i zdolnym do pracy. Na podstawie takiego orzeczenia lekarskiego Zakład odmawia renty, o czem donosi orzeczeniem.

Oczywiście, że od takiego orzeczenia odwołuje się uszkodzony do Wyższego Urzędu Ubezpieczeń, który na podstawie orzeczeń lekarskich prywatnych lub też sądowych przyznaje uszkodzonemu rentę. A ponieważ przez takie postępowanie Zakładu odwołań nagromadza się tysiące, wyrok Wyższego Urzędu Ubezpieczeń następuje dopiero za rok, a wypadek, że wyrok następuje dopiero za dwa lata, nie należy do rzadkości. Znamy cały szereg wypadków, że na udzielenie renty, uszkodzeni musieli czekać 4 lata. I szczęśliwi są ci rentobiorcy, którym Zakład nie czyni dalszych trudności, nie wnosząc przeciwko wyrokowi Wyższego Urzędu Ubezpieczeń rekursu. W takim razie Zakład płaci renty jak to przewiduje ustawa, od dnia wyroku, na nadpłatę od zwolnienia z lecznicy do wyroku Wyższego Urzędu Ubezpieczeń uszkodzony czekać musi dalsze pół roku i dłużej.

Największe rozgoryczenie wśród inwalidów wypadkowych wywołał Zakład przez niezgodne z ustawą ustalenie rent na podstawie rocznego zarobku, który w myśl Ordynacji Ubezpieczeniowej stwierdzonym ma być przez pomnożenie przeciętnego zarobku dziennego liczbą 300 dni roboczych. Interpretując mylnie artykuł 564, ustęp 2 tejże ustawy, ustalał Zakład renty wypadkowe nie na rocznym zarobku stwierdzonym przez policzenie przeciętnego zarobku dziennego przez dniówek 300, lecz przez przeliczenie rzeczywistych przepracowanych dniówek. I zależnie od zaprowadzonych na poszczególnych kopalniach świętówek, ustalał Zakład rentę nawet przez 150, 100 i 79 dniówek. Taka interpretacja nie może być zgodna z duchem wymienionego artykułu Ordynacji Ubezpieczeniowej, bo mogą zajść takie wypadki, że robotnicy, którzy pracują na jednej i tej samej kopalni, doznając wypadku, jeden otrzyma rentę na podstawie zarobku przeliczonego przez 300 dniówek a drugi przez 150. Renta jego jest więc o połowę niższa.

To też Wyższy Urząd Ubezpieczeń zgodnie z art. 564 Ordynacji Ubezpieczeniowej wszystkie odwołania wniesione przeciw takiemu ustaleniu renty uwzględnia i wydaje orzeczenia na korzyść poszkodowanych. Zakład zaś, obowiązany do płacenia wyższej renty tylko od dnia wyroku Wyższego Urzędu Ubezpieczeń, wnosi od każdego takiego wyroku rekurs. I tutaj dopiero zaczyna się istny paradoks. Wojewódzki Urząd Ubezpieczeń, jako ostatnia instancja, rekursów tych nie załatwia, i rentobiorcy czekają na ostateczne załatwienie sprawy już od kilku lat.

Zastanawiając się nad tą sprawą, nie można się oprzeć wrażeniu, że aczkolwiek Zakład nie jest w całości odpowiedzialny za takie stosunki, gra w wielu wypadkach na zwłokę, spodziewając się, iż nadejdzie kiedyś czas, że albo Wojewódzki Urząd Ubezpieczeń, albo też Ministerstwo Opieki Społecznej rozstrzygnie sprawę na jego korzyść. My jednak w takie załatwienie sprawy nie wierzymy, bo nie przypuszczamy, żeby czynniki te chciały poszkodować tysiące biednych inwalidów wypadkowych.

Ażeby więc rentobiorcy wypadkowi mogli przyjść do uzyskania słusznych swoich pretensyj, pożądanem jest, by miarodajne czynniki czy to Wojewódzki Urząd Ubezpieczeń albo też Ministerstwo Opieki Społecznej dla dobra nie tylko już samych poszkodowanych, ale i w interesie ustawodawstwa ubezpieczeniowego wydały odpowiednie rozporządzenie, któreby położyło kres tym chaotycznym stosunkom.

O naprawienie krzywd wyrządzonych inwalidom

Nagłe wnioski posłów Zjednoczenia Zaw. Polskiego na plenarnem posiedzeniu Sejmu Śląskiego.

Jak wiadomo, zwrócili się posłowie Z. Z. P. z trybuny Sejmu Śląskiego do p. Wojewody Śląskiego oraz Śląskiej Rady Wojewódzkiej z apelem o naprawienie krzywd, wyrządzonych inwalidom pobierającym emerytury z Zakładu Ubezpieczeń na wypadek inwalidztwa w Chorzowie.

Inwalidom tym stała się bowiem wielka krzywda, spowodowana ustawą uchwaloną dnia 22. czerwca 1934 r. przez poprzedni Sejm Śląski. Ustawa ta poczyniła pewne zmiany Ordynacji Ubezpieczeniowej, m. in. także przepisów § 1311.

Aczkolwiek pewne zmiany Ordynacji Ubezpieczeniowej były koniecznie potrzebne, to jednak zmiana przepisów art. 1311 pokrzywdziła przeszło 7000 rentobiorców. Mianowicie w myśl zmiany wspomnianych przepisów, przy zbiegu renty z ubezpieczenia wypadkowego i ubezpieczenia Pracowników Umysłowych, oraz zbiegu renty z dochodami z pracy lub z rentą ubezpieczenia inwalidzkiego, ostatnia zmniejsza się — zależnie od wysokości zaopatrzenia rentowego z wymienionych tytułów — o 1/3 do 2/3 udziału w rencie Zakładu Ubezpieczeń na wypadek inwalidztwa, względnie zmniejsza się o cały udział.

Chcąc naprawić błędy poprzedniego Sejmu Śląskiego oraz wyrządzoną krzywdę inwalidom, zwrócił się zespół posłów Z. Z. P. do Sejmu Śląskiego z wnioskami, które podajemy poniżej:

Wniosek nagły posła Pawła Kubika i zespołu poselskiego Z. Z. P. w sprawie:

Uchylenia ustępu 26 art. I. ustawy z dnia 22. czerwca 1934 r. Dz. U. Śl. nr. 15 poz. 31 w sprawie zmiany niektórych postanowień Ordynacji Ubezpieczeniowej.

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się Śląską Radę Wojewódzką do przedłożenia Sejmowi Śląskiemu projektu ustawy w sprawie uchylenia ust. 26 art. 1 ustawy z dnia 22. czerwca 1934 roku (Dz. U. Śl. Nr. 15, poz. 31) w sprawie zmiany niektórych postanowień Ordynacji Ubezpieczeniowej.

Wniosek nagły II:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się Pana Wojewody Śląskiego o niezwłoczne poczynienie kroków u Rządu Centralnego celem wypłacenia przez Rząd Centralny na poczet zaległości dla Zakładu Ubezpieczeń na wypadek inwalidztwa w Chorzowie:

a) 5 864 878,26 zł. wyłożonych przez Zakład Ubezpieczeń tytułem niezapłaconego przez Rząd Centralny dodatku państwowego do rent inwalidzkich.

b) 9 479 600 Mk. niem. z tytułu ogólnego rozrachunku ubezpieczeń społecznych z Rzeszą niemiecką.

Posłowie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego zrobili więc swoje. Dalsze załatwienie sprawy leży teraz w rękach Śląskiej Rady Wojewódzkiej, względnie Pana Wojewody Śląskiego.

Dekret o obniżce komornego

W „Dzienniku Ustaw“ z dnia 15. XI. 1935 r. ukazał się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów. Przepisy tego dekretu postanawiają obniżenie podstawowego komornego mieszkań i lokali, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, przyczem obniżka ta wynosić będzie dla mieszkań trzy-izbowych (2-pokojowe) i mniejszych 15%, dla mieszkań większych oraz lokali przemysłowych i handlowych firm, które zostały zaliczone w roku bieżącym do 7-ej i 8-ej kategorji przemysłowej i 4-ej kategorji handlowej — 10%.

Komorne za lokale w całości lub w części podnajęte, a więc sublokatorów, ulegnie obniżeniu w tym samym stosunku co komorne płacone przez lokatorów. Komorne w budynkach nie podlegających ustawie o ochronie lokatorów, a należących do skarbu państwa, banków państwowych, związków samorządu terytorjalnego, zakładów ubezpieczeń społecznych oraz innych instytucyj prawa publicznego obniżone zostanie w analogiczny sposób; a więc dla mieszkań 3-izbowych (2 pokojowych) i mniejszych o 15%, dla mieszkań 4-izbowych (3-pokojowych) i większych o 10%. W domach należących do zakładów ubezpieczeń społeczych obiżka nastąpi w stosunku do komornego z grudnia 1934 r.

Jednocześnie z pod ustawy o ochronie lokatorów zostaną wyjęte mieszkania, złożone z 6 pokojów i większe, mieszkania mniejsze powstałe z przebudowy większych mieszkań dokonanej po dniu 1. grudnia 1935 r. oraz lokale większych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych (z wyjątkiem lokali przedsiębiorstw przemysłowych 7-ej i 8-ej kategorji i handlowych 4-ej kategorji).

Wypowiedzenie umów najmu mieszkań oraz lokali przemysłowych i handlowych, wyłączonych z pod ustawy o ochronie lokatorów, nie może nastąpić w terminie wcześniejszym niż: co do mieszkań na dzień 30. czerwca 1936 r., co do lokali przemysłowych i handlowych na dzień 30. września 1936 r.

Zupełna rehabilitacja Konrada Księdza członka Zw. Górników Z. Z. P. z filji Nikiszowiec.

Konrad Ksiądz, sprawując urząd zastępcy sekretarza Kasy Pogrzebowej kopalni Giesche, miał się dopuścić nadużycia, przez to, że w październiku 1934 r. wystawił asygnatę na wypłatę kwoty 330,— zł. dla Alfonsa Szewczyka, i dostarczenie mu trumny za 70,— zł., zamiast należało 140,— zł. i trumnę za 40,— zł. zaco w pierwszej instancji ukarany został na 8 miesięcy więzienia, z zawieszeniem mu kary na 3 lata.

Na skutek wniesionej od tego wyroku apelacji Sąd Okręgowy w Katowicach dnia 12. listopada 1935 r. wydał następujący wyrok:

Wyrok Sądu Pierwszej Instancji uchyla się i oskarżonego uniewinnia się na koszt Skarbu Państwa.

Zabiegi więc jego przeciwników, ażeby go zniesławić, nie udały się. Taksamo i radość z jego ukarania pierwszej instancji była krótkotrwałą. Wyrok drugiej instancji wykazał, że zarzuty jemu czynione były zupełnie niesłuszne i bezpodstawne.

Podział walnych zebrań na rok 1936

Obwód Nowowiejski.

6. stycznia:

Bykowina, godz. 14, lok. Plaza

12. stycznia:

Lipiny, godz. 14, lok. Machoń
Łagiewniki, godz. 14, lok. Szalonek
Nowa Wieś masz., godz. 11, lok. Jaworek
Świętochłowice, godz. 16, lok. Fromer

19. stycznia:

Godula, godz. 13, lok. Rubach
Kończyce, godz. 16, lok. Widawski
Nowy Bytom, godz. 14, lok. Hala gimn.
Pawłów, godz. 13,30, lok. Skoludek
Radoszowy, godz. 14, lok. Szkop

26. stycznia:

Chropaczów górn., godz. 14, lok. Szeliga
Chropaczów masz., godz. 17, lok. Szeliga
Kochłowice górn., godz. 10,30, lok. Baron
Kochłowice masz., godz. 14, lok. Rekus
Nowa Wieś I, godz. 15, lok. Górecki

2. lutego:

Bielszowice I, godz. 16, lok. Panek
Bielszowice masz., godz. 14, lok. Panek
Gierałtowice, godz. 17, lok. Draga
Nowa Wieś II, godz. 15, lok. Białdyga
Przyszowice, godz. 14, lok. Widuch

9. lutego:

Bielszowice II, godz. 13,30, lok. Polok
Bielszowice III, godz. 16, lok. Długosz
Ruda I, godz. 16, lok. Dom Narodowy
Ruda masz., godz. 13,30, lok. Dom Narod.

16 lutego:

Knurów, godz. 14,30, lok. Hotel kopaln.
Orzegów górn., godz. 13,30, lok. Smerczek
Orzegów masz., godz. 16, lok. Smerczek
Ruda II, godz. 16, lok. Synowiec

22. lutego:

Halemba, godz. 16, lok. Nocoń
Makoszowy, godz. 16, lok. Gminny

Obwód Rybnicki.

5. stycznia:

Biertułtowy I i II, g. 17, lok. Durczok
Głożyny, godz. 14, lok. zwykły
Kopalnia Ema, godz. 15, lok. Wolnicki
Rogowy, godz. 10,30, lok. zwykły

6. stycznia:

Czernica, godz. 16, lok. Porwolik
Kopalnia Hojm, godz. 15, lok. Musiolik
Radoszowy, godz. 16, lok. Kowalski
Rybnik, godz. 10,30, lok. Wałach

12. stycznia:

Godów, godz. 16, lok. Sierocki
Gołkowice, godz. 14, lok. Surma
Krzyszkowice, godz. 15, lok. Walczok
Pszów I, po nabożeńtswie, lok. Grzonka
Pszów II, godz. 15, lok. Fojcik
Szeroka, po nabożeństwie, lok. zwykły

19. stycznia:

Jejkowcie, godz. 15, lok. Tausenwald
Kokoszyce, godz. 9,30, lok. Sosna
Lubomja, po nabożeństwie, lok. Trunk
Niewiadom Dolny, godz. 15, lok. zwykły
Zawada, godz. 14, lok. Kałuża
Zebrzydowice, godz. 17, lok. Kufieta

26. stycznia:

Boguszowice, po nabożeństw., lok. zwykły
Chwałowice, po nabożeństwie, lok. Firla
Niedobczyce I i II, po naboż., l. Wieczorek
Popielów, godz. 16, lok. Müller
Radziejów, godz. 15, lok. Pielorzowa
Syrynia, po nabożeństwie, lok. zwykły

2. lutego:

Gorzyce Śl., godz. 11, lok. zwykły
Kol. Olza, godz. 15, lok. zwykły
Marklowice, godz. 15, lok. Kubica
Radlin, godz. 15, lok. zwykły
Wodzisław, godz. 11, lok. Słanina

9. lutego:

Czerwionka, godz. 14, lok. zwykły
Kamień pod Rzęd., godz. 17, lok. zwykły
Krostoszowice, godz. 14, lok. zwykły
Świerklany D., godz. 11,30, lok. Marcol
Wilchwy, godz. 17, lok. zwykły

16. lutego:

Czyżowice, godz. 16, lok. zwykły
Rydułtowy I, godz. 11, lok. zwykły
Rydułtowy II, godz. 15, lok. zwykły
Rydułtowy III, godz. 17, lok. zwykły

23. lutego:

Gaszowice, godz. 11, lok. zwykły
Łaziska, godz. 14, lok. zwykły
Sumina, godz. 15, lok. zwykły
Zamysłów, godz. 15, lok. zwykły

Obwód Chorzów — Tarnowskie Góry.

12. stycznia:

Chorzów I, godz. 9, lok. Starzyński
Chorzów IV, godz. 14, lok. zwykły
Kozłowa Góra, godzina i lokal na afiszach
Michałkowice, godz. 14, lok. Benke
Piekary Śl. górn., godz. 14, lok. Gruszka
Piekary Śl. masz., godz. 15, lok. Gruszka
Szarlej, godz. 16, lok. Kubański
Sucha Góra, godz. 15, lok. Świetlica

19. stycznia:

Bańgów, godz. 14, lok. Jędrysek
Chorzów III, godz. 15, lok. Benke
Chorzów VI, godz. 10, lok. Dom Związk.
Chorzów VII, godz. 17, lok. Słodczykowa
Radzionków, godz. 14, lok. Niechwiejczyk
Rojca, godz. 17, lok. Gruszka

26. stycznia:

Bytków, godz. 17, lok. Geislerowa
Nakło, godz. 15, lok. zwykły
Siemianowice, godz. 14, lok. Ucher

2. lutego:

Brzozowice, godz. 16, lok. Zaika
Chorzów II, godz. 10, lok. dom Zw. Met.
Chorzów V, godz. 14, lok. Gorzkula
Kamień, godz. 13, lok. Nowak
Rudne Piekary, godz. 16, lok. Miedzowa

9. lutego:

Brzeziny Śl., godz. 15, lok. Dziwoki
Dąbrówka Wielka, godz. 17, lok. zwykły

Obwód Mikołów — Orzesze — Katowice Mysłowice

5. stycznia:

Dąb, godz. 14, lok. Piotr Kosz
Gardawice, godz. 15, lok. Gorzawski
Łaziska Średnie, godz. 15, lok. Oczadły
Mikołów, godz. 12, lok. Krzystolik
Mokre Śl., godz. 12, lok. Bojdoł
Mościska, godz. 17, lok. Gorzawski
Panewniki, godz. 15, lok. Godzik

6. stycznia:

Brzęckowice, godz. 14, lok. Szneeweis
Bujaków, godz. 15, lok. Puszke
Gostyń, godz. 15, lok. nowa restauracja
Ornontowice, godz. 17, lok. Dom Gminny
Szopienice I, godz. 15, lok. Morgała
Szopienice II, godz. 10, lok. Morgała
Wyry, godz. 12, lok. Sehman

12. stycznia:

Dąbrówka Mała, godz. 17, lok. Plotnik
Hajduki Wielkie, g. 13, lok. Dom Związk.
Lędziny górn., masz., g. 14. lok. Domżoł
Nikiszowiec I, godz. 10, lok. Knosała
Nikiszowiec III, godz. 14, lok. Pruske
Załęże, godz. 15, lok. Gminny
Zgoń, godz. 14, lok. Kempka

19. stycznia:

Brynów, godz. 14, lok. Rzychoń
Katowice I, godz. 14, lok. Strzecha Górn.
Katowice II, godz. 10, lok. Rzychoń
Kostuchna, godz. 16, lok. Krupa
Ochojec, godz. 14, lok. Rygla
Piotrowice, godz. 16, lok. Krafczyk
Podlesie, godz. 14, lok. Brzoska

26. stycznia:

Bogucice, godz. 16, lok. Koza
Giszowiec, godz. 17, lok. T. C. L.
Kosztowy, godz. 14, lok. Szkółka
Krasowy, godz. 14, lok. Haśnik
Łaziska Górne, godz. 15, lok. zwykły
Wygorzele, godz. 16, lok. Berger
Zawodzie, godz. 14, lok. Dom Ludowy

2. lutego:

Brzezinka, godz. 16. lok. Badura
Czułów, godz. 13, lok. Fromer
Ligota, godz. 16, lok. Szneeweis
Nikiszowiec II masz., g. 14, lok. Związk.
Tychy, godz. 13, lok. Brzoska
Załęska Hałda, godz. 10, lok. Mrońć

9. lutego:

Janów Wieś, godz. 14, lok. Magiera
Janów Miasto, godz. 14, lok. Magiera
Łaziska Dolne, godz. 14, lok. Szkoła
Mysłowice górn., godz. 16, lok. Juranka
Mysłowice masz., godz. 14, lok. Juranka
Orzesze, godz. 15, lok. Spółka

16. lutego:

Bojszowy, godz. 14, lok. Piekarz
Murcki górn., masz., godz. 15, lok. Goj
Szklarnia, godz. 16, lok. zwykły

23. lutego:

Borowa Wieś, godz. 15, lok. Marcol

Podając powyższy plan walnych zebrań do wiadomości członkom Zarządów filijnych, prosimy ze względu na ograniczoną liczbę referentów się do tego zastosować. O ileby jednakże były jakie odchylenia do powyższego planu konieczne, to wtenczas prosimy o doniesienie do sekretarza obwodowego lub Zarządu Głównego.

Pozatem zwracamy uwagę na to, że na każdem Walnem Zebraniu należy przedłożyć referentowi pokwitowanie z Kasy Głównej, że rok 1935 został pod względem kasowym uregulowany.

Zarząd Główny Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Komunikat

do wszystkich Zarządów filijnych i miejsc płatniczych Związku Górników Zjednoczenia Z. P.

Zarząd Główny Związku Górników Z. Z. P. wydaje na rok 1936 nowe znaczki tygodniowe, które po wyrównaniu kont za rok 1935 przez Zarządy filijne można nabyć w Kasie Głównej.

Końcowe obrachunki za rok 1935 i niesprzedane znaczki powinne być nadesłane do Kasy Głównej razem z gotówką najpóźniej do 20. stycznia 1936 r. Obrachunki powinne być podpisane przez prezesa, skarbnika i rewizorów kasy filijnej.

Filje, które do 20. stycznia 1936 r. nie wyrównają kont i nie nadeślą obrachunków wraz z gotówką do wyżej wyznaczonego terminu, ogłoszone zostaną w „Głosie Górnika" w numerze styczniowym.

Zalegającym członkom ze składkami w 1935 roku ureguluje się zaległości znaczkami przeznaczonemi na rok 1936. Pod żadnym względem nie wolno nalepiać członkom do kwitarjuszy znaczków z roku 1935 na rok 1936, gdyż znaczki z roku 1935 tracą z końcem roku swoją wartość.

Zwracamy wszystkim naszym członkom uwagę, by nie zezwolili na odbiór kwitarjusza członkowskiego przez mężów zaufania, tudzież nie pozwolili do kwitarjusza wlepić znaczków z roku 1935 na 1936 rok, ponieważ członek może się narazić na utratę świadczeń regulaminem przewidzianych.

Ze względu na mające się odbyć Walne Zebrania — zarządy filijne muszą wprzód wyrównać konta za rok 1935, aby móc na Walnem Zebraniu przedłożyć pokwitowanie z uregulowanego konta przez Kasę Główną.

Zarządy filijne odbywające Walne Zebrania, a nie będące w posiadaniu takich pokwitowań, mogą przy ponownym wyborze narazić się na niezatwierdzenie ich przez Zarząd Główny, który nie może i nie wolno mu dopuścić członków na stanowiska kierownicze zarządów filijnych, czy miejsc płatniczych — nie dających dowodu posłuchu i karności organizacyjnej.

Pozatem zwracamy szczególną uwagę na kwestjonarjusz wysłany do wszystkich zarządów filijnych dotyczący liczby i rodzaju członków oraz sprzedaży znaczków w roku 1935.

Kwestjonarjusz powinien być sumiennie wypełniony i nadesłany razem z końcowym obrachunkiem za rok 1935 do Kasy Głównej Związku Górników Z. Z. P.

Prosimy do powyższych wskazówek komunikatu ściśle się zastosować.

Zarząd Główny Związku Górników Z. Z. P.

Powinszowania

Druh **Józef Cuber** z filji I. Katowice obchodził w dniu 6. grudnia 1935 r. 50-lecie urodzin. Serdeczne życzenia składają **Członkowie i Zarząd.**

Druhowi **Augustynowi Sieroniowi** i jego zacnej małżonce **Marji** z okazji srebrnych godów małżeńskich składają serdeczne życzenia **Członkowie i Zarząd.**

Wykluczony

został jako członek Związku Górników Z. Z. P. STOLARCZYK AUGUSTYN z Radzionkowa (Rojca) za wykroczenie przeciw § 10, ust. d) i e) statutu związkowego.

Zarząd Główny Związku Górników Z. Z. P.

Filje Związku Górników Z. Z. P., które zdobyły 3 i więcej członków nowo-wstępujących i przestępujących, według obrachunków nadesłanych do Kasy Zw. Górników Z. Z. P. w miesiącu listopadzie 1935 r.

Filja: Kopalnia Ema — 13; Nikiszowiec filja I. — 7; Janów Wieś, Radoszowy, Łaziska Górne i Stebnik po 3-ch członków.

6 filij zdobyło po 2-ch i 16 filij po jednym członku.

Pozatem przestąpiło z obcych organizacyj do filij: Nowa Wieś III. i Dąb — po 3; Chorzów II., Radzionków i Nikiszowiec I. — po 2 członków i do 5 filij po 1-ym członku.

Razem przystąpiło i przestąpiło do Związku Górników Z. Z. P. 77 członków.

Które filje zajmą pierwsze miejsce przy zdobywaniu nowych członków w następnym „Głosie Górnika"?

25

25-letni jubileusz członkostwa Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego obchodzą Druhowie:

Barczyk Antoni z filji Łagiewniki
Dyloch Antoni z filji I, Katowice
Kotyś Jan z filji Łagiewniki
Misz Joachim z filji III, Ruda Śl.
Ogerman Antoni z filji I, Katowice
Paprotny Franciszek z filji Sumina
Sowa Ignacy z filji Knurów
Sikora Franciszek z filji g. Murcki
Stibler Jan z filji gór. Kochłowice
Swadźba Mikołaj z filji I, Katowice
Szeiczyk Wilem z filji Radziejów
Sztucki Jan z filji Dąbrówka Mała
Tomanek Robert z filji Klimzowiec
Tworuszka Jan z filji Załęska Hałda
Wieloch Józef z filji I, Bielszowice
Wojczyk Paweł z filji I, Bielszowice
Zając Leopold z filji Radzionków
Żydek Florjan z filji Radzionków

Cześć Jubilatom!

†

Śmierć nieubłagana wyrwała z szeregów naszych szermierzy Związku Górników Z. Z. P.:

Górecki Wojciech z filji Szarlej
Gardawski Franc. z filji Rydułtowy
Hajda Jerzy z filji Radzionków
Kawa Jan z filji II, Chorzów II
Lenarczyk Wacław z filji Hołyń
Palka Józef z filji Hołyń
Rataj Józef z filji Siemianowice
Wagner Emanuel z filji maszynistów Orzegów

Cześć Ich pamięci!

„GŁOS GÓRNIKA" wychodzi 25-go każdego miesiąca. Członkowie Związku Górników Z. Z. P. otrzymują go bezpłatnie. Pojedyńczy numer kosztuje 0,50 zł. Abonament rocznie 6 zł. Ogłoszeń nie umieszcza się. Listy do redakcji „Głosu Górnika" należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Redakcja, Administracja i Biuro „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego" znajduje się w Katowicach przy ulicy Andrzeja, 21, narożnik ulicy Wandy. Telefon 310.90.
Redaktor odpowiedzialny: Karol Sprysz w Katowicach. Nakładem Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.
Druk: Zakłady Graficzne L. Nowak, Chorzów I, ulica Hajducka nr. 15.